

Małżeństwo jest zawierane w niebie

W szóstym dniu stworzenia, jak czytamy w Księdze Rodzaju 1, Bóg zobaczył, że wszystko, co uczynił, było „bardzo dobre”. To dzieło stworzenia osiągnęło swój punkt kulminacyjny w uformowaniu człowieka z prochu ziemi, w którego Bóg tchnął swoje własne „tchnienie życia”. W tym pierwszym rozdziale czytamy po prostu, że człowiek został stworzony na obraz Boga i że byli to mężczyzna i kobieta. Dopiero w drugim rozdziale poznajemy cudowne szczegóły tej wyjątkowej formacji, ale już w rozdziale pierwszym czytamy, że Bóg im błogosławił i przedstawił swój cel swemu stworzeniu: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, i uzupełniajcie ziemię, i ujarzmiajcie ją”. Człowiek otrzymał również władzę nad wszystkimi żywymi stworzeniami na lądzie, w morzu i w powietrzu.

W Księdze Rodzaju czytamy, jak Bóg ukształtował człowieka z prochu ziemi, i jak przez otrzymane przez Boga tchnienie stał się „duszą żyjącą”. Następnie, czytamy o czymś, co „nie było dobre”; nie jest dobrze - powiedział Pan Bóg - aby człowiek był sam. „Uczynię mu pomoc odpowiednią dla niego”. (*pomocnik odpowiedni dla niego* – RSV). Adam otrzymał przywilej, by nazwać wszystkie ptaki i zwierzęta, ale nie znalazł dla siebie żadnego towarzysza. Wtedy Bóg sprawił, że zapadł on w głęboki sen, a z tego, co wyjął z jego boku stworzył Ewę, odpowiednią towarzyszkę dla niego. Nic więc dziwnego, że Adam zawołał: „To jest teraz kość z moich kości, i ciało z mojego ciała”. Na tym opiera się Boska zasada – i to jeszcze przed urodzeniem dzieci: „Dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę swoją, i złączy się z żoną swoją, i będą jednym ciałem”. Słowa te zostały zacytowane przez naszego błogosławionego Pana w odpowiedzi na pytanie uczniów o rozwód, jak również przez apostoła Pawła – pod przewodnictwem Ducha Świętego – w Liście do Efezjan 5, gdzie wskazano na to, że związek męża i żony jest obrazem na Chrystusa i Jego Zgromadzenie.

W odniesieniu do Adama i Ewy można by zarzucić, że nie mieli oni żadnej ceremonii ślubnej — nie było bowiem jeszcze żadnych ludzkich praw — ale Bóg uznał za konieczne, abyśmy mieli ten zapis o pierwszym „małżeństwie”. Zapewnienie właściwego współmałżonka człowiekowi było w gestii Boga i nikt inny nie mógł należycie zaspokoić tej potrzeby. Potwierdza to coś, w co nadal wielu z nas wierzy, a mianowicie że „małżeństwa zawierane są w niebie”.

Być może dobrze byłoby przypomnieć sobie Boży zapis, który mówi, że uczynił ich „mężczyzną i kobietą”. Wróg dusz, uznając, że zdrowe życie rodzinne jest tym, co Bóg zamierzył dla swoich stworzeń, od początku starał się podważyć związek mężczyzny i kobiety. Mają oni wzajemnie się uzupełniać, gdyż zostali fizycznie i psychicznie wyposażeni, aby tworzyć pełne i satysfakcjonujące partnerstwo. W społecznościach złożonych wyłącznie z mężczyzn lub kobiet zbyt często obserwujemy niezrównoważone podejście do życia, często prowadzące do chorobliwego i przesadnego pożądania płci przeciwnej. Dość wcześnie w historii ludzkości czytamy o zachowaniach amoralnych, wynikających często z braku rozpoznania własnej natury. Dzisiejsze „ustawy o dyskryminacji” w podobny sposób starają się zaprzeczyć temu, że w istocie jesteśmy albo mężczyznami, albo kobietami i mamy różne zadania i funkcje. Nie jest to kwestia gorszego traktowania kobiet; jesteśmy inni, ponieważ Bóg nas takimi uczynił. Niektórzy mężczyźni żałują, że nie urodzili się kobietami, a niektóre kobiety żałują, że nie są mężczyznami, ale mądrze jest widzieć, że Bóg uczynił nas takimi, jakimi jesteśmy, wiedząc, jak najlepiej możemy wypełnić Jego cel tutaj na ziemi; w niebie bowiem nie ma mężczyzny ani kobiety. Często zwraca się uwagę na to, że kobieta podejmuje decyzje, kierując się tym, co mówi jej serce, podczas gdy mężczyzna podąża za tym, co dyktuje mu umysł. Kobieta zazwyczaj zwraca większą uwagę na to, co zewnętrzne, mogąc szybciej wykryć niespójność charakteru przez „kobietą intuicję”, podczas gdy mężczyzna nie śpieszy się z podejmowaniem decyzji, dopóki nie usłyszy rzeczowego opisu sprawy. Również w tym

zakresie różnice te mogą się wzajemnie uzupełniać, zwłaszcza w obliczu różnorodnych problemów związanych z rodzicielstwem.

Kiedy dochodzimy do 24 rozdziału Księgi Rodzaju, czytamy o słudze, który został wysłany przez Abrahama, aby znaleźć żonę dla jego syna. Zauważamy, że to zadanie uczynił on przedmiotem żarliwej modlitwy, która prawie natychmiast została wysłuchana. Przedstawił on Rebecę i jej rodzinie wszystko, co polecił mu jego pan. Wyjaśnił też, dlaczego udał się w tak długą podróż, zamiast wybrać narzeczoną dla syna swego pana bliżej miejsca zamieszkania Abrahama. W końcu sprawa została postawiona przed samą Rebeką. Abraham brał pod uwagę ewentualną odmowę: „Jeśli kobieta nie zechce pójść z tobą, będziesz zwolniony od tej przysięgi mojej”. Ta młoda kobieta, będąc pod wielkim wrażeniem wszystkiego, co usłyszała – nie wahała się ani chwili. Powiedziała: „Pójdę”. Jest to ważny czynnik szczęśliwego małżeństwa. Jeśli młoda kobieta ma jakiegokolwiek wątpliwości, jeśli chodzi o przyszłego małżonka, to lepiej jest odłożyć decyzję do czasu, aż będzie pewna, że to jest Boży partner dla niej; jeśli wątpliwości pozostają, nie powinna podejmować decyzji, która mogłaby zrujnować jej życie, jak również życie jej przyszłego męża. W przypadku Rebeki nie było żadnych wątpliwości i czytamy, że Izaak pokochał ją i został pocieszony po śmierci swojej matki.

Kiedy dochodzimy do historii Jakuba, stajemy w obliczu innej sytuacji. Samowola i przebiegłe oszustwo, które go charakteryzowały, są dobrze znane; kiedy po oszukaniu ojca i pozbawieniu brata błogosławieństwa przyszedł pracować dla swego wuja Labana, wydaje się, że spotkał się z równym sobie. Nie ma wątpliwości, że jeśli chodzi o Rachelę, była to „miłość od pierwszego wejrzenia”. Taka miłość może być początkiem szczęśliwego i satysfakcjonującego małżeństwa; ale nie zawsze. W tym przypadku Laban wziął sprawę w swoje ręce i chociaż odbyła się odpowiednia ceremonia zaślubin według zwyczajów wtedy tam panujących, panna młoda została tak zawoalowana, że kiedy znaleźli się w zaciszu

własnego namiotu, Jakub odkrył, że zamiast Racheli dostał Leę! To przebiegłe oszustwo ze strony Labana doprowadziło Jakuba do pogańskiej praktyki, która później stała się dość powszechna w Izraelu, tj. posiadania więcej niż jednej żony. Nie było to oczywiście od początku zamiarem Boga, a w historii Jakuba widzimy, jakie problemy to spowodowało. Pierwszym przypadkiem bigamii w Biblii jest sytuacja, w której Lamech, potomek Kaina, wziął dwie żony i raczył je pikantnymi pieśniami o własnej przemocy. Chociaż bigamia lub poligamia nie jest nigdzie wyraźnie zabroniona w Piśmie Świętym, istnieje wiele wskazówek, że nie jest to tym, co Bóg zamierzał dla człowieka. Szczególnie w Nowym Testamencie podkreśla się, że starszy lub nadzorca w zgromadzeniu musi być „mężem jednej żony”. W przepisach dotyczących mianowania króla w Izraelu, jednym z postanowień było to, że nie powinien on „mnożyć żon” – przykazanie, któremu nie sprostał nawet król Salomon.

Czy potrzebny jest nam ślub?

Istnieje coraz większa tendencja do uważania instytucji małżeństwa za staroświecką. „Czy to naprawdę ma znaczenie, jeśli decydujemy się na wspólne życie, żeby przez jakiś czas sprawdzić, czy dogadujemy się na tyle dobrze, by wziąć ślub?”. Są kraje, gdzie prawo nie tylko uznaje to nieformalne „życie rodzinne”, ale wręcz do niego zachęca. Niektóre pary stwierdzają, że są w lepszej sytuacji finansowej, jeśli widnieją jako dwie osoby niezależne, nawet jeśli osobiście uważają się w jakimś sensie za małżeństwo. Na podstawowym poziomie ten rodzaj związku jest tak luźny, że nie daje w ogóle bezpieczeństwa żadnemu z partnerów: zbyt łatwo jest zmęczyć się sobą i odejść z kimś innym, a to może się powtarzać w nieskończoność. Sprawa wygląda poważniej, gdy z takiego „związku” są dzieci, bo znajdują się one wtedy w niekorzystnej sytuacji, nawet w tych tak zwanych „oświeconych” czasach. Jeśli rodzice są tak luźno związani ze sobą, to jaką szansę na szczęśliwe, bezpieczne życie ma dziecko z takiego związku? Biblia pokazuje, że dzieci urodzone poza małżeństwem pozbawione były praw obywatelskich (5. Moj. 23:2) i dziedziczenia (1. Moj. 25:6).

Bracia Jeftego jasno wyrazili swoje uczucia w tej kwestii, chociaż nie mieli nic przeciwko późniejszemu zaakceptowaniu jego zdolności jako przywódcy wojskowego.

Historia Rut to wspaniały obraz szczęśliwego małżeństwa. Rut pochodziła z dalekiego kraju i nie miała żadnych praw, lecz jej teściowa pomogła jej skontaktować się z bogatym krewnym, który był w stanie przywrócić jej rodzinie majątek. Ten człowiek już wcześniej obserwował zachowanie się Rut i jej przywiązanie do Noemi, gdy więc przyszło do uczynienia jej swoją żoną, nie miał wątpliwości, że jest to Boży wybór. W ostatnim rozdziale tej krótkiej księgi czytamy, że Boaz zadbał o to, aby całe miasto wiedziało, że odkupił on dziedzictwo i wziął Rut za żonę. Uczyniono wszystko, by ta transakcja została poświadczona zgodnie z prawem żydowskim, tak, że nawet ludzie, którzy stali obok, potwierdzając transakcję – wymówili słowa błogosławieństwa dla szczęśliwej pary: „Niech Pan sprawi, żeby ta kobieta, która wchodzi do twojego domu, była jak Rachel i jak Lea, które wspólnie wzniosły dom izraelski”. Następnie czytamy, że „Boaz wziął Rut, i została jego żoną; a gdy ją pojął, Pan dał jej począć, i urodziła syna”. Jak wiemy, syn ten miał zostać przodkiem Dawida, jak również naszego błogosławionego Pana według ciała.

Tak więc to minimum, które powinniśmy uczynić, to dostosować się do prawa kraju, w którym żyjemy i zawrzeć legalne małżeństwo jako mąż i żona. Niektórym to może wystarczać, ale wierzący wiedzą, że jest o wiele lepiej, gdy nasi bracia i siostry mają możliwość modlenia się z nami i polecenia nas Panu. Jakże to szczęśliwa i błogosławiona okazja! Nasz Pan dokonał swego pierwszego cudu na weselu w Kanie. Czytamy, że Pan Jezus został tam zaproszony razem ze swoimi uczniami. Nie wiemy, czyj to był szczęśliwy dzień — chociaż niektórzy spekulują, że to Natanael – o którym czytamy w poprzednim rozdziale, a który z pewnością pochodził z Kany – zaprosił Pana na swoje wesele. Ktokolwiek by to nie był, możemy być pewni, że był zachwycony, gdy gospodarz ceremonii powiedział mu, „tyś dobre wino zachował aż do tej chwili”, to jest na sam koniec.

Bez wątpienia jest to szczęśliwy dzień, kiedy możemy przyrzekać sobie wzajemną miłość i wierność, świadomi, że czynimy to w obecności naszego Pana i tych, którzy są Jego własnością. Ten dzień jest pierwszym dniem nowego wspólnego życia, po którym, jak Pan pozwoli, nastąpi jeszcze wiele dni szczęśliwego życia rodzinnego, w którym jedną z największych radości będzie okazywanie gościnności. Dom, w którym Pan jest czczony, to miejsce, w którym szczególnie mile widziani są „domownicy wiary”, czy to krótszą, czy na dłuższą wizytę. List do Hebrajczyków 13 przypomina nam, że wielu, okazując gościnność, aniołów przyjmowało. Nawet gdy jesteśmy sami, każdy posiłek może być czasem społeczności, jak czytamy w 1 Liście do Tymoteusza 4:4,5, że „stworzył Bóg, jest dobre, i nie należy odrzucać niczego, co się przyjmuje z dziękczynieniem; albowiem zostają one poświęcone przez Słowo Boże i modlitwę.”

Gdy dzieci rodzą się w takim domu, gdzie modlitwa i czytanie Słowa towarzyszą każdemu posiłkowi, tworzy się podstawy do oddanego życia chrześcijańskiego. Oczywiście, każde dziecko musi samo osobiście uwierzyć w Pana Jezusa. Rodzice nie mogą tego za nie uczynić. Niemniej jednak dobrym zwyczajem jest wzrastanie od najmłodszych lat w dobrej, chrześcijańskiej atmosferze, a podtrzymywane przez modlitwy rodziców świadectwo daje nadzieję, że Bóg wszelkiej łaski przyprowadzi je do siebie w swoim czasie.

Allan Retallick